

29 lipca 1922 – Ruch – mistrz Górnego Śląska jako pierwszy śląski klub bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Pierwszy mecz Ruch przegrał z Cracovią 2:8.

Żużel, sprężyste siatki i zgniecione palce

„Drużyna Ruchu, słabsza obecnie niż katowicka Pogoń – składa się z graczy bardzo młodych, niskich, krępych, technicznie i taktycznie mało wyszkolonych, lecz grających z godnym podziwu zapalem i ambicją, a przytem bardzo ostro” – w ten sposób scharakteryzował „Niebieskich” w sierpniu 1922 roku Tygodnik „Przegląd Sportowy” po dwóch przegranych meczach z Cracovią. Mimo wysokich porażek dziennikarz zauważył atuty w naszym zespole. Zanim doszło do historycznych starć z „Pasami” Ruch Wielkie Hajduki został mistrzem Górnego Śląska i latem 1922 roku jako pierwszy klub w regionie wystartował w finałach trzeciej edycji mistrzostw Polski. Wzięło w niej udział 8 mistrzów okręgów, podzielonych na dwie grupy: północną i południową. „Niebiescy” znaleźli się w tej drugiej połówce i właśnie na inaugurację zmierzyli się z obrońcami tytułu – Cracovią.

Mecz pierwotnie miał się odbyć na wyjeździe, ale działacze z Krakowa woleli przyjechać na Śląsk i tu rozegrać dwa spotkania dzień po dniu. Nie wiele brakowało a nie doszłoby do pierwszego starcia. Goście długo nie potrafili... znaleźć boiska. Mecz był rozgrywany na placu targowym w Hajdukach i na nawierzchni żużlowej! Rozcięta skóra na nogach, poobijane łokcie, siniaki – w tamtych czasach to była normalność a „Pasy” prezentowały się jak drużyna z innego świata. To na niej opierała się reprezentacja Polski. Jej kibicem był nawet... Józef Piłsudski. Krakusów było również stać na wynajęcie hotelu w Królewskiej Hucie. Wcześniej gospodarze proponowali im spanie na siennikach żołnierskich w szkole zajętej przez wojsko. Ta oferta trochę ich nawet oburzyła. „Niebieskich” nie było w tamtym czasie stać na żadne luksusy, a piłkarze mieli małe doświadczenie i spore braki techniczne. Mimo to w pierwszym meczu w 5. minucie skromna grupa kibiców – zawody obserwowało zaledwie 800 widzów, tyle samo pojawiło się w niedzielę (w „PS” stwierdzono, że „Niemcy na mecze polskich drużyn nie chodzą, polscy zaś robotnicy wolą spędzać niedzielę na picu i tańcach”) – radowała się, gdy Ruch sensacyjnie objął prowadzenie. Maksymilian Koenig wykorzystał rzut karny. Druga bramka dla gospodarzy również wpadła po strzale z karnego. Wiktor Prukop został staranowany

przez bramkarza Stefana Popiela, który wcześniej narzekał, że jeden z graczy... rozgniół mu nogą palec u ręki. Sędzia usunął golkipera z boiska, a Koenig na raty umieścił piłkę w siatce. Obrońca Stefan Fryc odbił jego pierwsze uderzenie, ale przy dobitce był bezradny. Skończyło się... 2:8. Na drugi dzień było 0:7 i grano na boisku w Królewskiej Hucie. Goście mimo wysokiej wygranej narzekali na... sprężyste siatki. Po jednym z uderzeń piłka wyleciała z siatki na boisku. Sędzia nie zauważył prawidłowo zdobytej bramki. Warto wspomnieć, że nasz zespół nie miał w tamtych latach trenera, a Cracovię prowadził Węgier Imre Pozsonyi.

Od razu po zakończonej potyczce krakowianie biegli jak szaleni na pociąg, który odjeżdżał o godzinie 20.03. Zdążyli dwie minuty przed odjazdem! Gdyby im się nie udało, musieliby nocować na Śląsku, bo był to ostatni wieczorny pociąg w kierunku Krakowa. W Wielkich Hajdukach nikt nie rozpaczał po porażkach, bo młody zespół mierzył się przecież z najlepszą drużyną w Polsce.

29.07 i 30.07. 1922 rok

Pierwsze mecze o Mistrzostwo Polski

CRACOVIA – RUCH WIELKIE HAJDUKI

8:2 (3:1), 7:0 (4:0)

Bramki dla Ruchu: Koenig 5' (rzut karny), 85' (rzut karny)

RUCH (w obu meczach drużyna grała w takim samym składzie): Herman Kremer – Ryszard Szykowski, Konrad Kusz – Piotr Spalek, Franciszek Koenig, Paweł Gerlich – Wiktor Prukop, Maksymilian Koenig, Walter Russ, Józef Sobota, Hubert Imioła.

KSZ